

Prawo blogera trzyma rosyjskich aktywistów w stanie zawieszenia

6 września 2014

21 sierpnia, rosyjska policja podniosła status niedawnego wyczynu, w którym czterech aktywistów wzniosło flagę ukraińską na moskiewskim wieżowcu, z „wandalizmu” na „chuligaństwo”. Pod tymi nowymi zarzutami, cała czwórka może zostać skazana nawet na siedem lat więzienia.



Jeżeli zostaną skazani, będzie to ważna wiadomość w kierunku wszystkich rosyjskich aktywistów. W końcu to strach przed karą, nie sama kara, może być powodem końca protestów w Rosji. Cała masa najnowszego ustawodawstwa internetowego, zwłaszcza tak zwane prawo blogera, powoduje, że wiele osób się pilnuje.

To, co jest teraz znane jako rosyjskie prawo blogera, zostało podpisane 5 maja 2014 r., jako część pakietu przepisów przepchniętych przez parlament po atakach terrorystycznych w Wołgogradzie, z 2013 r. Prawo blogera weszło w życie 1 sierpnia 2014 r., tworząc nowy rejestr specjalnie dla mediów obywatelskich z dziennymi wizytami przekraczającymi 3000 osób. Blogerzy dodani do tego rejestru zmagają się z szeregiem

nowych przepisów, zwiększających ich bezbronność w obliczu postępowania karnego.

Do tej pory prawo wydaje się być stosowane na chybił trafił. W pierwszym tygodniu, po wejściu w życie prawa blogera, 486 użytkowników internetu złożyło wniosek do rządu o rejestrację, tylko 11 kont zostało zarejestrowanych. Popularna społeczność miejska z Jekaterynburga na Vkontakte była pierwszą, która została zarejestrowana. Administratorzy byli zaskoczeni, gdy otrzymali powiadomienie, ponieważ nie składali wniosku o rejestrację – ktoś zrobił to za nich, nieproszony.

Znani blogerzy, co zrozumiało, nie domagają się miejsca w rejestrze. Z momentem zarejestrowania, ich blogi staną się zasadniczo mediami, ze wszystkimi ograniczeniami i obowiązkami z tym związanymi. Ujawnienie nazwiska i adresu, ograniczenie nieprzyzwoitości, sprawdzanie wszystkich informacji czy też zmaganie się z postępowaniem karnym za zniesławienie – w nowym prawie nie ma nic, co przemawiałoby do tych mówiących prawdę o władzy, lub tych dzielących się teoriami spiskowymi.

Początkowa reakcja RuNet na nowe prawo była lekka i skoncentrowana na jego niejasnościach i niedoskonałościach. Wiele wskazywało na to, że nie istnieje żaden, zatwierdzony przez rząd system do szeregowania blogerów. Nie jest też jasne, jak szybko rząd będzie informować wpisanych na listę – a to jest ważne, ponieważ dopóki nie otrzymasz listu, nie musisz nic zmieniać.

Refren „nie boimy się blokady, bo wiemy jak ją obejść” jest coraz częściej słyszany na RuNet, jako że użytkownicy musieli być pomysłowi w sposobach dostępu do stron, gdyż te są już zablokowane przez wpisanie na czarne listy lub inne metody.

Blog działacza opozycji, Aleksieja Nawalnego, na przykład, przenosi się z jednej lustrzanej strony na inną. Instrukcje VPN i jak zamaskować adres IP, żeby przejść przez rosyjskie blokady, są łatwo dostępne. Gdy w Rosji założono geoblokadę na

konto Twitter kolektywu informatorów, użytkownicy retweetowali porady jak ominąć geoblokadę, zmieniając kraj zamieszkania w profilu.

Oczywiście do używania tych sztuczek wymagane jest jakieś pojęcie o internecie i nie każdemu będzie się chciało. Lecz to nie dostęp jest tutaj problemem. Dużo więcej jest tutaj do stracenia.

Rosyjskie prawo dla blogerów jest niedoskonałą, odruchową reakcją na strach przed terroryzmem, ale również znakiem nerwowości Kremla spowodowanej niemożnością zdobycia pełnej kontroli nad internetem. Prawo może być niejasne i niedoskonałe, a Kreml może nie mieć realnych środków do jego egzekwowania, ale jest to deklaracja polityczna i pretekst do prześladowania ludzi, którzy wywołują u rządu uczucie dyskomfortu.

W rzeczywistości, niejasność prawa robi z niego niezwykle silne narzędzie do kontroli sprzeciwów, ponieważ nikt nie jest w stanie przewidzieć jakie będą wyciągnięte konsekwencje. To może prowadzić do zwątpienia w siebie i autocenzury, co jest zawsze, ale to zawsze, gorsze od ordynarnych automatycznych filtrów i czarnych list, ponieważ zabijają one ideę zanim ta jeszcze została wypowiedziana.

Tak oto największym zagrożeniem z prawa blogera jest to, że może zmienić samo pojęcie tego, co to znaczy być blogerem w Rosji, gdy ludzie zdadzą sobie sprawę, że nie mogą po prostu pisać co im się podoba i pozwolić sobie na nie myślenie o konsekwencjach. Jeżeli staniesz się zbyt popularny, będziesz nadzorowany, jeżeli będziesz niegrzeczny, możesz być poddany nieokreślonym reperkusjom.

Niektórzy obywatele mogą przestać uważać internet i wolność, która się z nim wiąże, za coś oczywistego, podczas gdy inni mogą zdecydować, że zapamiętywanie wszystkich VPN i luk jest zbyt uciążliwe. Będą czytać to, co jest dostępne i zachowywać

swoje opinie dla siebie, bo władze twierdzą, że tak trzeba.

Nadal jest za wcześnie, żeby powiedzieć, na którą stronę przychyli się szala. Vadim Jelistratov, redaktor popularnego rosyjskiego serwisu informacyjnego, strony internetowej TJournal, uważa nawet, że presja, w połączeniu z zakazem importu zagranicznych produktów żywnościowych i innymi restrykcyjnymi ustawami, może w końcu doprowadzić do większej agitacji na rzecz politycznej wolności.

Jest to jeszcze bardziej prawdopodobne, jeżeli prawo blogera będzie egzekwowane, tak jak to przewiduje blogger i guru rosyjskich mediów Anton Nossik.

Według Nossika, blokowanie blogerów, którzy nie zarejestrują się po otrzymaniu zawiadomienia, nie będzie wykonywane w stosunku do jednostek, ale w stosunku do całych platform, gdyż prawo wyraźnie mówi, że każde ograniczenie dostępu dotyczy tylko „organizatorów dystrybucji informacji w internecie”.

Według tej interpretacji, cały LiveJournal i Facebook, mogą zostać zablokowane w Rosji, z powodu jednego lub więcej niezarejestrowanych blogów, mówi Nossik.

Podstawowym pytaniem, jednakże, nie jest w jaki sposób prawo jest egzekwowane, ale jak ważny jest wolny internet dla Rosjan. Jeżeli przepisy kończące z anonimowością i wolnością słowa w internecie są wystarczającą niedogodnością dla obywateli, mogą oni się zbuntować. Jeżeli nie, mniejszość będzie po cichu omijać ustawodawstwo, podczas gdy większość będzie grać według nowych zasad.

Autor: Tatiana Lokot

Tłumaczenie: Anna Maria Boland-Dzbańska

Zdjęcie: Denis Tarasov dla Demotix

Źródło oryginalne: [The Moscow Times](#)

Źródło polskie: [Global Voices](#)